

JAWNY LUBLIN

NA STRAŻY MIASTA

1(5) wrzesień 2020

WYDANIE BEZPŁATNE

Gazeta.JawnyLublin.pl



Miejska spółka traci, bo nie chciała obniżyć czynszu najemcy

Lubelskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej to miejska spółka zarządzająca kilkunastoma kamienicami. Zeszły rok był dla niej fatalny, bo zakończony z 4,5 mln zł straty. Spółka próbowała zarobić na wynajmie budynku po Astorii, ale przez rok nie potrafiła znaleźć najemców. Ten rok nie zapowiada się lepiej. W lipcu spółka wezwała jednego z najemców do opuszczenia lokalu. Mimo, że wcześniej sąd tego zakazał...

Spółka One Lewak od 2008 roku wynajmuje lokal przy ul. Rynek 19. Wcześniej była w nim restauracja Czarcia Łapa a ostatnio równie popularny obiekt Muuuch.

11 marca restauracja została zamknięta w powodu pandemii koronawirusa. Tego samego dnia właściciele Muuuch zwrócili się do prezesa LPGK, **Grzegorza Siemińskiego** o obniżenie czynszu za lokal. Jako powód podali niemożność prowadzenia biznesu.

Prezes odmówił, tłumacząc trwającymi pracami w parlamencie nad regulacjami w tym temacie. Zaproponował jednocześnie odroczenie terminu zapłaty.

Przez kilka miesięcy trwały negocjacje w sprawie wsparcia

dla działalności restauracji. Prezes Siemiński odmawiał pomocy, tłumacząc się m.in. zaległościami w zapłacie za czynsz.

Właściciel restauracji przyznał, że takie zaległości zdarzały mu się co roku. – *Zaległości jak co roku były spowodowane sezonowością. Zazwyczaj okres styczeń – marzec jest martwy i przychody spadają nawet o 60%. Spółka zawsze regulowała swoje zobowiązania w okresie letnim kiedy otwierała ogródki kawiarniane a Stare Miasto tętniło życiem. Taka sytuacja stała się normalną praktyką i nigdy nie mieliśmy z tym problemu. Natomiast w tym roku, ze względu na COVID i zakaz prowadzenia działalności spółka nie mogła odrobić strat i zapłacić*

czynszu najmu w całości za styczeń, luty i część marca – tłumaczy **Piotr Makosz**.

Restaurator zapewnia, że zapłacił już zaległy czynsz za styczeń, luty i początek marca.

Restauratorzy ślali kolejne pisma do zarządcy. Oświadcza, że zgodnie z rządowymi rozporządzeniami nie mogą prowadzić działalności gospodarczej, a ich przychody spadły o 100%. Zaproponowali, że zapłacą zaległy czynsz wraz z odsetkami, ale w ciągu 12 miesięcy od ponownego otwarcia restauracji.

Siemiński zażądał od spółki zabezpieczenia w postaci hipoteki na nieruchomości. W odpowiedzi

Jedni chwalili, drudzy krytykowali

Za nami druga w historii Lublina debata nad „Raportem o stanie miasta”, w której mieszkańcy mogli zabrać głos. Rada zgodziła się, aby w dyskusji mogli wziąć udział wszystkie zgłoszone 23 osoby. Nie ograniczono też czasu wypowiedzi, co w poprzednim roku wzbudziło niezadowolenie mieszkańców. Rozpatrzenie raportu zajęło około 13 godzin, w czym mieszkańcy mieli na swoje wypowiedzi lekko ponad 3 godziny.

Czym jest debata o stanie miasta

Rada Miasta rozpatruje raport o stanie Lublina a następnie przeprowadza się debatę, czyli sformalizowaną dyskusję. Udział w niej mogą wziąć – bez ograniczeń czasowych – radni, a także mieszkańcy. Muszą oni jednak wcześniej złożyć pisemny wniosek poparty podpisaniami. Ich liczba zależy od rodzaju i wielkości samorządu. W wypadku Lublina jest to 50 podpisów.

W Lublinie do dyskusji zgłosiło się 23 osoby. Ostatecznie głos zabrało jedynie 18. Jedenaście głosów było pozytywnych, natomiast siedem krytycznych. Tegoroczna dyskusja diametralnie różniła się od zeszłorocznej. W tym roku do zabrania głosu dopuszczono wszystkich chętnych (ustawa nakazuje 15 osób). Czas wypowiedzi nie był ograniczany do trzech minut. Przewodniczący zaapelował o dyscyplinę wypowiedzi i próbę zmieszczenia się w dziesięciu minutach. Zapowiedział, że nie jest to jednak sztywny zakaz a prośba. Ostatecznie w dziesięciu minutach nie zmieściło się 7 osób. Najdłużej wypowiadali się obrońcy Górek Czechowskich. Przewodniczący zadbał o to by nie przeszkadzać mieszkańcom w wypowiedzi.

W TVP3 Lublin zobaczysz tylko osoby z PiS

Fundacja Wolności przeprowadziła analizę gości, którzy występowali w tym roku w programie „To nas dotyczy” po głównym wydaniu Panoramy Lubelskiej.

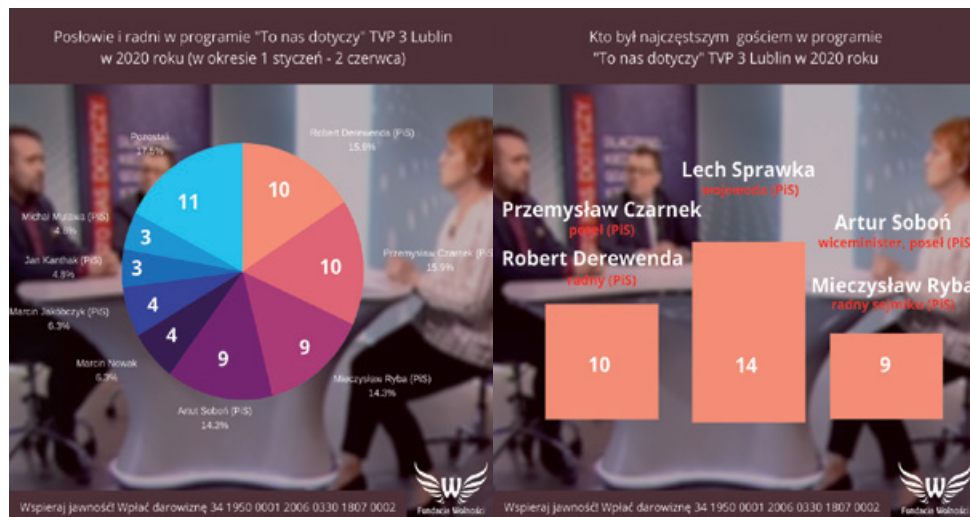
W tym czasie, w programie wystąpili:

- posłowie – 27 razy, w tym 26 razy z PiS i 1 z PO,
- radni sejmiku – 12 razy, wszyscy z PiS,
- radni miasta Lublin – 21 razy, w tym 17 razy z PiS.

W sumie czynni politycy gościli w programie 61 razy. Wśród nich 56 razy (92%) na ekranie pojawiali się reprezentanci PiS. W związku z tym fundacja wystąpiła z petycją do dyrektora lubelskiego oddziału TVP:

W związku z powyższym, mając na uwadze zasady opisane w art. 21 pkt. 1 i pkt 2 oraz art. 23 pkt 1 ustawy o Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji zwracam się z petycją w interesie publicznym, aby zwiększyć udział przedstawicieli innych niż rządząca partii w tym programie. Można to spowodować np. gdy każdorazowo podczas zapraszania do programu polityka PiS (posła lub radnego) zaproszą Państwo również polityka jednej innej partii.

Zwiększenie różnorodności opcji politycznych w programie TVP 3 Lublin przyczyni się do większej dbałości o dobre imię telewizji publicznej, będzie sprzyjać swobodnemu kształtowaniu się



poglądów obywateli oraz umożliwi im uczestniczenie w życiu publicznym poprzez prezentowanie zróżnicowanych poglądów i stanowisk oraz wykonywanie prawa do kontroli i krytyki społecznej. Liczymy na to, że w odpowiedzi na naszą petycję, w programie pojawią się politycy

reprezentujący inne poglądy niż partia rządząca. Będzie to korzystne dla samej TVP 3, o czym przekonujemy w petycji.

Dyrektor ma 3 miesiące na rozpatrzenie petycji.

■ KJ

Wydatki urzędu miasta na reklamę w mediach

Poddaliśmy szczegółowej analizie wydatki urzędu miasta Lublin na reklamę i ogłoszenia w lokalnych mediach. W zeszłym roku urzędnicy wydali na media ponad 438 tys. zł. Wśród zleceniobiorców urzędu dominują dzienniki.

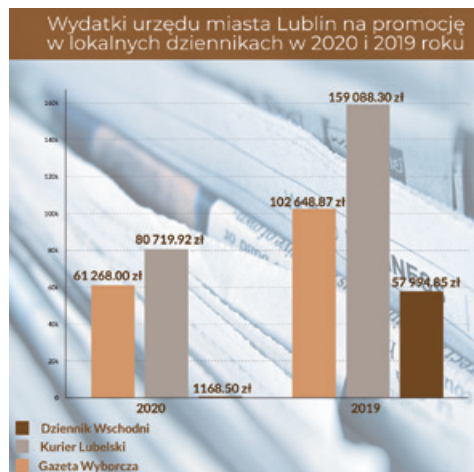
Najwięcej (159 tys. zł) trafiło do Polska Press, wydawcy Kuriera Lubelskiego. Za te pieniądze miasto wykupiło usługi promocyjne, wydanie gazetki „Lubelski Senior” (20 910 zł) oraz kampanie promocyjne związane z MŚ w piłce nożnej U-20, promującego selektywną zbiórkę odpadów oraz plebiscytu sportowego Kuriera (trzy razy po 12 300 zł).

Ponad 102 tys. zł. otrzymała Agora (wydawca Gazety Wyborczej). Najwięcej, bo 32 500 zł na wydarzenie „Kobiety wiedzą, co robią”. Corner Media (wydawca Dziennika Wschodniego) zarobił 58 tys. zł. W tym 15 670 zł na publikację ogłoszeń a 12 300 zł z okazji plebiscytu sportowego. Do Radia Lublin trafiło ponad 35 tys. zł, z tego 30 000 zł na cykl koncertów „Nie tylko Rock’n’Roll”.

Do pozostałych mediów trafiło znacznie mniej pieniędzy. Do TVP Lublin 18 450 zł (za życzenia świąteczne i noworoczne). Grupa medialna ATM (wydawca Nowego Tygodnia) zarobiła 12 500 zł (za publikację reklam i życzeń). Do

spółki Medialny24 trafiło 10 400 zł za reklamy w magazynie Lubelskie.pl Premium.

Inne media i wydawnictwa, które zarobiły na usługach promocyjnych i ogłoszeniowych, to



magazyn Panorama Lubelska (9,8 tys.), Doradztwo Mediowe Sp. z o.o. (8,3 tys.), LAJF (8,2 tys.), Gość Niedzielny (6,4 tys.), Ringier Axel Springer (3,7 tys.), Stowarzyszenie Lubelski Klub Biznesu (2,7 tys.) oraz Lubelska.tv (2,4 tys.).

Rok 2020 – Kurier Lubelski i Gazeta Wyborcza

Natomiast w tym roku urząd miasta wydał już 180 tys. zł. Niemal całość przeznaczono na reklamy i promocję w Kurierze Lubelskim (80 tys.) oraz Gazecie Wyborczej (61 tys.).

30 tys. trafiło do Radia Lublin, ponownie na organizację cyklu koncertów „Nie tylko Rock’n’Roll”. Dziennik Wschodni na zleceniach z urzędu zarobił nieco ponad 1 tys. zł.

Dane pochodzą z rejestru umów miasta Lublin (rejestr.umow.lublin.eu) a w przypadku danych za rok 2019 dodatkowo rejestru zamówień pozaustawowych.

■ KJ

Realizacja obietnic przedwyborczych Krzysztofa Żuka po pierwszym roku kadencji

W 2018 roku, starający się o reelekcję Krzysztof Żuk złożył mieszkańcom Lublina obietnice wyborcze. Naliczyliśmy ich aż 112 (z programu wyborczego, konferencji prasowych, ogłaszanych w internecie oraz podczas spotkań z mieszkańcami). Obietnice zostały podzielone na 4 filary: metropolia Lublin, zielone i ekologiczne miasto, miasto wszystkich mieszkańców, praca i nowoczesna gospodarka. Po pierwszym pełnym roku kalendarzowym III kadencji Krzysztofa Żuka, sprawdzamy na jakim etapie jest realizacja tych obietnic.

Zrealizowane w pierwszym roku kadencji

Na ten moment jako zrealizowane zakwalifikowaliśmy 4 obietnice. Prezydent obiecał nowe siłownie na świeżym powietrzu. W 2019 roku powstało ich co najmniej osiem. Po drugie, całość zarządzania zielenią trafiła w ręce Miejskiego Architekta Zieleni. Po trzecie ukończono rozbudowę terminala odlotów na lotnisku w Świdniku. Za spełnioną uznaliśmy także obietnicę dot. organizacji imprez sportowych o najwyższej randze. W 2019 roku w Lublinie odbyły się m.in. Młodzieżowe Mistrzostwa Polski w Lekkiej Atletyce, Akademickie Mistrzostwa w Pływaniu czy Mistrzostwa Świata U20 w piłce nożnej. Choć obiecywane przez Krzysztofa Żuka Mistrzostwa Europy Juniorów w Lekkiej Atletyce w 2022 roku ostatecznie nie odbędą się w Lublinie, to w 2020 roku w Lublinie ma się odbyć finał Pucharu Polski w piłce nożnej.

Co jest w trakcie realizacji?

Obietnic w trakcie realizacji jest 38. W ramach filaru Metropolia Lublin są to m.in. bogaty program budowy, przebudowy, remontów i remontów ulic – od tych osiedlowych, po najważniejsze trasy drogowe, budowa dworca metropolitalnego, zakup nowego taboru komunikacji miejskiej, tworzenie nowych węzłów przesiadkowych i przygotowania do wdrożenia Lubelskiej Karty Mieszkańca.

Realizując wizję zielonego i ekologicznego miasta rozbudowywana jest kanalizacja i wodociągi, zwiększone dotacje na wymianę źródła ogrzewania, realizowane działania związane z zielenią – od budowy parków, przez budowę skwerów po rewitalizację Bystrzycy.

Miasto wszystkich mieszkańców to m.in. termomodernizacja obiektów oświatowych, zwiększenie rezerwy dla rad dzielnic, modernizowane obiekty sportowe przy szkołach czy coroczne dotacje na modernizację zasobu komunalnego gminy.

W zakresie pracy i nowoczesnej gospodarki wzrastała liczba osób zatrudnionych w sektorach BPO, SSC*, IT – w ciągu 2019 roku przybyło ok. 700 nowych miejsc pracy z obiecanych 5 000.

Czego nie udało się (jeszcze) zrobić?

W chwili obecnej 47 obietnic jest niezrealizowanych. Większości z nich jeszcze nie zaczęto



realizować. W tym te, na które najbardziej czekają mieszkańcy Lublin: większe środki na budżet obywatelski (te ostatnio zostały obniżone), odnowa podzamcza, przyjazny Zalew Zemborzycy (choć są tam realizowane działania, to do realizacji wybrali je mieszkańcy Lublina w ramach budżetu obywatelskiego), plany zagospodarowania przestrzennego i biuro obsługi mieszkańców dla Abramowic, Głuska i Zemborzycy.

Wśród obietnic niezrealizowanych są też takie, których już nie uda się zrealizować. Wszystkie dotyczą rowerzystów. Chodzi m.in. o uwzględnienie rowerów elektrycznych w przetargu na nowy system roweru miejskiego w 2019 roku (przetargu nie ogłoszono w 2019 roku, a obecnie

wycofano się z pomysłu wdrożenia rowerów elektrycznych – byłyby zbyt drogie), czy rozpoczęcie budowy najważniejszych połączeń rowerowych w 2019 roku.

Obietnice niezwerifikowane

Nie udało nam się zweryfikować stanu realizacji 22 obietnic. W większości wypadków oznaczało to, że nie znaleźliśmy żadnej informacji na ten temat. Pośród tych obietnic znalazły się m.in. wymiana oświetlenia na energooszczędne oraz remonty chodników we wszystkich dzielnicach, powołanie przez miasto Centrum Przemysłu 4.0 służące wdrażaniu technologii automatycznych i zrobotyzowanych do różnych sektorów przemysłu, dom seniora na Sławinku czy Centrum Profilaktyki Zdrowotnej dla Seniorów.

Podsumowanie

Po pierwszym pełnym roku obecnej kadencji prezydent Krzysztof Żuk może pochwalić się 4 zrealizowanymi obietnicami, 38 w trakcie realizacji i 48 niezrealizowanymi. 22 nie udało nam się zweryfikować. Teoretycznie przed prezydentem jeszcze ponad trzy i pół roku rządzenia. W 2020 roku widać już postęp w ich realizacji. Pozostaje nam jedynie życzyć osiągnięcia wyniku lepszego niż w poprzedniej kadencji, kiedy udało się zrealizować 14 z 34 obietnic.

Szczegółowe informacje o obietnicach i ich stopniu realizacji znajdują się na stronie www.kontraktdlalublin.pl

KK

JAWNY LUBLIN

Lublin, nr 1(5) 2020 • NAKŁAD 10 000 EGZ.

REDAKCJA NUMERU
Krzysztof Jakubowski
Krzysztof Kowalik
Aleksandra Słoboda
Seweryn Szczepaniak

gazeta.jawnylublin.pl
redakcja@jawnylublin.pl

DTP, OKŁADKA
Marcin Wachowicz

WYDAWCA
Fundacja Wolności
ul. Krakowskie Przedmieście 13/5a,
20-002 Lublin
tel. 513 97 95 97
KRS: 0000428743
kontakt@fundacjawolnosci.org



Narodowy Instytut Wolności
Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego



Program
Fundusz Inicjatyw
Obywatelskich
na lata 2014–2020

FIO

Finansowano przez Narodowy Instytut Wolności ze środków Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich na lata 2014–2020

Miejska spółka traci, bo nie chciała obniżyć czynszu najemcy

► dokończenie ze strony 1

najemcy poinformowali, że nie dysponują taką nieruchomością ale proponują zabezpieczenie w formie weksla in blanco.

– Wielokrotnie proponowaliśmy ugodowe rozwiązanie i spłatę zaległości w ratach. Prezes się zgodził i ustaliliśmy wszystkie warunki w rozmowie telefonicznej. Po czym ustaliliśmy, że przesyłamy nasze ustalenia umowne w formie pisemnej. Niestety po przesłaniu ustalonych warunków prezes nagle zmienił zdanie i zażądał od nas gwarancji bankowej tytułem zabezpieczenia spłaty zobowiązania. Zrobił to w czasie pandemii. Kiedy restauracji była zamknięta i straciła 100% przychodów. Jaki bank wyda gwarancję bankową. Działania prezesa od początku wydają się ukierunkowane tak by nie można ich było spełnić – opowiada Makosz.

Kiedy stało się jasne, że nie ma możliwości porozumienia się z LPGK, najemcy zwrócili się do sądu. W lipcu Sąd Okręgowy w Lublinie postanowił, że od 14 marca czynsz za lokal będzie uzależniony od obrotów. Co w praktyce oznacza brak czynszu, bo Muucho nie przyjmowało gości, a tym samym miało zerowe przychody.

Ponadto sąd zakazał wypowiedzania umowy najmu z powodu zaległości czynszowych.

Dzień przed tym postanowieniem, LPGK pozwało spółkę One Lewak o zapłatę czynszu wraz z odsetkami za okres od stycznia do końca marca. A tydzień później prezes Siemiński wręczył KOMU? pismo, w którym oświadczył, że odstępuje od umowy najmu z restauratorem oraz wezwał do jego oddania w ciągu 7 dni.

Do czasu zakończenia sporu LPGK nie udzieli żadnych informacji

Chcieliśmy poznać zdanie drugiej strony, dlatego przesłaliśmy kilka pytań do LPGK. – Strony pozostają w sporze i do czasu jego zakończenia Spółka nie jest upoważniona do udzielania jakichkolwiek informacji w kwestii relacji Spółki z One Lewak sp. j. Jednocześnie informuję, że zarząd LPGK Sp. z o.o. przyjął zarządzenia nr 4/20 z dnia 8 kwietnia 2020 r., nr 5/2020 z dnia 30 kwietnia 2020 r. i nr 7/2020 z dnia 1 czerwca 2020 r., zgodnie z którymi udzielał pomocy swoim kontrahentom, którzy o to wnioskowali, w związku z wprowadzeniem na terenie Rzeczypospolitej Polskiej stanu zagrożenia epidemicznego a następnie stanu epidemii – takiej treści odpowiedź otrzymaliśmy z biura zarządu.

Kiedy restauracja zostanie ponownie otwarta?

– Spółka jest gotowa otworzyć lokal w każdej chwili. Niemniej stan niepewności jaki wynika z postępowania prezesa Siemińskiego skłania nas do powstrzymania się od otwarcia. Nie możemy zatrudnić ludzi i zaraz po miesiącu ich zwalniać. Tak się nie postępuje. Poza tym otwarcie to również inwestycja kilkudziesięciu tysięcy w towar, którego spółka może już nie sprzedać. Jest to wielce ryzykowne zatem jeśli nie będziemy mieli jasnego stanowiska pana Siemińskiego to nie możemy podjąć ryzyka otwarcia restauracji. Niestety do dzisiaj pomimo uregulowania zobowiązań i chęci dalszej współpracy nie ma woli ze strony pana Siemińskiego. Nie tak chyba prowadzi się biznes – wyjaśnia Makosz.

Zupełnie nie rozumie też, czemu prezes Siemiński wystosował oświadczenie o odstąpieniu od umowy najmu. – Może ten lokal został już komuś obiecany? Jednak nawet kiedy spółka opuściła by lokal to przecież powinien zostać zorganizowany przetarg. To wiąże się z kilkoma miesiącami przestoju więc stratą dla spółki LPGK. Gdzie tu logika? – nie kryje rozgoryczenia restaurator. ■ KJ

Jedni chwalili, drudzy krytykowali

► dokończenie ze strony 1

Laurki od mieszkańców

Wielkie brawa od radnych po wystąpieniach otrzymali **Henryk Pietrzak** oraz **Ewa Michalska**. Oboje stwierdzili, że seniorzy dostrzegają troskę Prezydenta Krzysztofa Żuka o najstarszych mieszkańców. Również **Wiesław Borkowski** podkreślał, że poziom opieki dla osób starszych w Lublinie zdecydowanie się polepszył. Niezwykle burzliwą wypowiedź, niejednokrotnie przerywaną przez radnych, wygłosiła **Posłanka na Sejm Marta Wcisło**. Posłanka pochwaliła kulturę debaty, w tym brak limitu czasu wypowiedzi dla mieszkańców. Szkopuł w tym, że sama rok temu głosowała za ograniczeniem czasu wypowiedzi. Meritum wypowiedzi posłanki to krytyka rządu, który nie wspiera samorządów. **Celina Stasiak** podkreślała, że nastąpił wzrost jakości warunków pracy nauczycieli, podwyżki płacy a także realizacja większej ilości programów rządowych i gminnych. **Maria Pietrusza** – **Budzyńska** chwaliła rozwój kultury osób z niepełnosprawnością intelektualną. W jej wyniku powstały m.in. działania galerii Art Brut w Lublinie. **Dariusz Boruch** podjął rozważania o jakości funkcjonowania miasta Lublin. Zwrócił także uwagę, że w mieście wystąpił wzrost realizowanych projektów. Na koniec wypowiedzi wręczył Prezydentowi Miasta Krzysztofowi Żukowi, Zastępcy Prezydenta ds. Kultury, Sportu i Partycypacji **Beacie Stepaniuk** – **Kuśmierzak** i **Przewodniczącemu Rady Miasta Jarosławowi Pakule**,

oprawione zdjęcia przedstawiające rekonstrukcje obrazu Unii Lubelskiej, **Jana Matejki**. **Przedstawiciel firmy Lingaro, Filip Marklejn** na podstawie własnego doświadczenia pochwalił Lublin za sposób w jaki ściągani są do miasta inwestorzy. **Filip Jastrzębski z Młodzieżowej Rady Miasta** poinformował, że miasto dąży do tytułu „Lublin jako Europejska stolica młodzieży”. Chwalił też Młodzieżowy Budżet, który jego zdaniem stanowi wyzwanie zarówno dla miasta jak i dla młodych. – *Lublin jest miastem zieleni. Mamy ogródki działkowe, parki, kwietniki...* – tak poprzedni rok podsumowała **Halina Godyńska**, szefowa ogrodu działkowego Kalina. Zwróciła uwagę, że w mieście muszą powstawać nowe zabudowania, aby młodzi mieli gdzie mieszkać. **Janusz Malinowski** podsumował, że nikt nie jest w stanie rzetelnie ocenić raportu nad stanem miasta.

Głosy krytyki

Pierwszym mieszkańcem, który zabrał głos był **Krzysztof Kowalik**. Podsumował on politykę rowerową Lublina zwracając uwagę na to, że mogłaby wyglądać ona lepiej. Zapytał kto z zebranych przyjechał na rowerze. Nikt się nie zgłosił. Wywnioskować można, że mało osób decyduje się na tę formę komunikacji. Spowodowane jest to zbyt małą ilością dróg rowerowych. Aktywista rowerowy na koniec swojej wypowiedzi wręczył Przewodniczącemu Rady Miasta skargi dotyczące nieprzestrzegania standardów rowerowych.

– *Żywa kronika propagandowa* – tak **Michał Błaszczak** nazwał laurkowe wystąpienia w stosunku do Prezydenta Miasta oraz Rady Miasta. Mieszkaniec również apelował o niepowiększanie zadłużenia miasta kosztem osób młodych. Podobną apelację złożył **Rafał Kulicki**. Jego zdaniem budowa stadionu żużlowego jest nieuzasadniona, w sytuacji kryzysu finansów w budżecie miasta spowodowanego pandemią koronawirusa. Obaj swoje apele zamknęli w rekordowym czasie poniżej trzech minut.

Nie zabrakło obrońców Górek Czechowskich

Kwestię budowy i rozwijania się „Zielonej Metropolii” poruszył **Andrzej Filipowicz**. Zauważył, że podjęto decyzję o nieuwzględnianiu uwag mieszkańców w kwestii zabudowy mieszkaniowej Górek Czechowskich. Miejsca, które powinno być pod ochroną. Ponadto zauważył, że uniemożliwiono Krzysztofowi Jakubowskiemu, Prezesowi Fundacji Wolności wzięcia udziału w debacie na odległość. **Adam Łukasik** uznał, że Górkę Czechowskie są miejscem pamięci narodowej, które miasto chce zabudować. – *Po co było referendum?* – pytała **Zofia Polska**. Rzeczywiście w Raporcie o stanie miasta nie znalazło się nawet słowo o tym wyjątkowym wydarzeniu. Mieszkanka zwróciła uwagę na nieprzestrzeganie praw i niszczenie przyrody. – *Miasto określa się mianem „miasta zielonego” podczas gdy nasila się postęp urbanizacji.* – stwierdziła **Urszula Chłopicka**. Mieszkanka podsumowała Raport jako oszczędnie gospodarującą prawdą.

■ AS

Kogo zatrudniają lubelskie urzędy?

Za pracą urzędów stoją ludzie. To od nich zależy czy dziura w drodze zostanie załatwana oraz czy w parku pojawią się ławki. Kim są? Sprawdziliśmy kogo zatrudnia Prezydent Miasta a kogo Marszałek.

Urzędy szukają głównie szeregowych pracowników

Prezydent i Marszałek najczęściej zatrudniają pracowników na wieloosobowe stanowiska urzędnicze. W lubelskim Ratuszu, Urzędzie Marszałkowskim oraz Zarządzie Dróg i Mostów zatrudnienie na wyżej wymienione stanowiska wynosi średnio 91%. Nabór na samodzielne stanowisko pracy bądź kierownika jest bardzo niski i wynosi około 7%. Dlaczego?

Poza otwartym naborem na wolne stanowiska istnieje możliwość awansu wewnętrznego. Osoby, zatrudniane na stanowiska kierownicze, muszą spełniać wszystkie wymagania oraz posiadać odpowiednie doświadczenie zawodowe. – poinformowała Justyna Góźdz z Biuro Prasowe Urzędu Miasta Lublin. – *Awans wewnętrzny pozwala w krótkim czasie znaleźć odpowiedniego pracownika* – dodała.

W latach 2018 – 2020 dokonano 19 awansów wewnętrznych na stanowiska kierownicze 14 razy w związku z realizacją nowych zadań lub zmianą w strukturze organizacyjnej, 4 razy w celu uzupełnienia wakatów po pracownikach,

którzy odeszli na emeryturę oraz raz w przypadku śmierci pracownika.

Nieobsadzone stanowiska – brakuje chętnych?

Co czwarty nabór w Ratuszu pozostaje nierozstrzygnięty, w Zarządzie Dróg i Mostów – co trzeci. Dużo lepiej wypada poszukiwanie pracowników u Marszałka Województwa – nieobsadzony pozostaje co 10 wakat, choć jeszcze niedawno problem ten dotyczył co 6. – *Od kilku lat zauważamy brak kandydatów posiadających odpowiednie wykształcenie. Ponadto małe zainteresowanie pracą w urzędzie spowodowane jest zbyt małymi zarobkami w porównaniu do tych które oferuje sektor prywatny* – tłumaczy Justyna Góźdz. Jakich specjalistów brakuje w urzędzie? Tych z wyższym wykształceniem technicznym, m. in. informatyków, inżynierów w zakresie budownictwa oraz specjalistów z uprawnieniami zawodowymi.

Urzędy częściej zatrudniają kobiety

We wszystkich urzędach ponad połowa zatrudnianych to kobiety. – *Większy procentowy udział kobiet*

w liczbie zatrudnionych pracowników jest zauważalny w całej administracji publicznej. Spowodowany jest m.in. stabilnością zatrudnienia w administracji samorządowej, co jest niezwykle istotne dla kobiet będących matkami, bądź planujących założenie rodziny. Stałe godziny pracy czy świadczenia z Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych dla pracowników Urzędu Miasta. Łatwość pogodzenia kariery zawodowej z obowiązkami rodzinnymi – tłumaczy Justyna Góźdz z Ratusza.

Zatrudnienie kobiet na stanowiska urzędnicze w Urzędzie Miasta Lublin wynosi aż 74%, w Urzędzie Marszałkowskim oscyluje w granicach 59% – 60%. Również w Zarządzie Dróg i Mostów w ciągu ostatnich lat zatrudnienie kobiet wzrosło.

Skąd pochodzą pracownicy?

W lubelskich urzędach nie pracują wyłącznie pracownicy z Lublina. Najwięcej mieszkańców zatrudnia Urząd Miasta Lublin – aż 73% osób. Co dziesiąty zatrudniany pracownik Ratusza pochodzi z powiatu lubelskiego. Podobnie sytuacja wygląda w Zarządzie Dróg i Mostów, gdzie 65% zatrudnianych osób pochodzi z Lublina, 11% z powiatu lubelskiego. Prawie tyle samo do Zarządu Dróg i Mostów dojeżdża z powiatu świdnickiego. W Urzędzie Marszałkowskim w wyniku naboru najczęściej zatrudnionych osób pochodzi z Lublina (56%), powiatu lubelskiego (15%) i co nietypowe: kraśnickiego (5%). ■ AS

JAWNYLUBLIN.PL

Przekonaj się, jak miasto Lublin wykorzystuje pieniądze publiczne pochodzące z twoich podatków.

ODDAJ SWÓJ GŁOS W SPRAWIE PRZYSZŁOŚCI LUBLINA

→ www.glosuje.fundacijawolnosci.org

Zmieniaj z nami Lublin na lepsze



SPRAWDŹ

Prezydent Lublina w rok przyznał tysiąc medali

Prezydent Lublina nie szczędzi medali i odznaczeń. Tylko w zeszłym roku przyznał aż 1092 medale. Komu dokładnie i za co?

Prezydent Lublina **Krzysztof Żuk** w ubiegłym roku przyznał cztery rodzaje medali:

- Medal Prezydenta Miasta Lublin (546 medali przyznanych medali),
- Medal Unii Lubelskiej (426),
- Medal Zasłużony dla Miasta Lublin (53),
- Medal 700-lecia Miasta Lublin (67),

Średnio prezydent przyznawał 3 medale dziennie.

Wykaz odznaczonych

Fundacja Wolności zapytała urzędników o to, komu i za co zostały one przyznane. Organizacja poprosiła o wskazanie konkretnych osób. W odpowiedzi otrzymała obszerne zestawienie nagrodzonych.

Wśród odznaczonych są sportowcy, artyści, pracownicy naukowcy i nauczyciele, pracownicy urzędów. Medal Prezydenta Lublina otrzymali **Michał Krawczyk** i **Marta Wcisło**, którzy w zeszłym roku zamienili ratuszowe ławy radnych na sejmowe.

W przypadku części odznaczonych urząd nie podał ich personaliów, z uwagi na ochronę danych osobowych (dzięki temu nikt się nie dowie, że to właśnie oni dostali medale).

Nagrody pieniężne za medale to rzadkość

Tylko w dziesięciu przypadkach wraz z medalem Prezydent przyznał też nagrodę pieniężną.

Za medal Prezydenta Lublina 5 osób otrzymało po 2500 zł. Za medal Unii Lubelskiej urząd dwa razy wypłacił po 3000 zł i dwa razy po 2500 zł. I 2500 zł dla jednego z odznaczonych medalem 700-lecia. W sumie to 26 tys. zł.



Radni podzieleni w sprawie liczby medali

– Pewnie przyjemnie jest dostać medal. Ale uważam, że taka ilość medali prowadzi do deprecjacji

nowania tego wyróżnienia. Im więcej medali, tym jakość tego wyróżnienia obniża się i niestety mamy z tym do czynienia w tym przypadku. W takiej sytuacji ilość nie przechodzi w jakość. Każdy uczciwy i dobrze wychowany człowiek powinien stawiać sobie za punkt honoru jak najlepsze wykonywanie swoich obowiązków. Bez oczekiwania szczególnego wyróżnienia. Chodzi o fakt, że instytucje występują o wyróżnienie same dla siebie. Natomiast medale za długoletnie pożycie małżeńskie są jak najbardziej – uważa radny Stanisław Brzozowski (klub radnych PiS).

Innego zdania jest przewodnicząca komisji kultury w radzie miasta. – Uważam, że medale okolicznościowe są dobrą okazją do wyrażenia uznania dla osób działających i mających osiągnięcia w wielu środowiskach i na różnych polach. Lublin jest miastem akademickim, mającym prężne środowisko artystyczne i kulturalne, w którym działa bardzo wiele organizacji i środowisk dlatego nie dziwi, że w każdym z nich znalazły się osoby, które zostały uhonorowane takimi medalami – wypowiada się radna Maja Zaborowska (klub radnych Krzysztofa Żuka).

W tym roku wręczanych medali jest mniej. W okresie od stycznia do maja prezydent Lublina przyznał ok. 100 medali.

Listę osób odznaczonych medalem przez prezydenta wraz uzasadnieniem, opublikowaliśmy na stronie www.jawnylublin.pl.

■ KJ

Okiem prawnika

Generalnie, przyznanie medali nie wiąże się z przyznaniem żadnych środków pieniężnych. To sprawia, że upada koronny argument, dobrze znany nam z ujawniania nagród dla pracowników urzędów publicznych – że wskutek ujawnienia informacji poznamy sytuację majątkową nagrodzonych, co narusza ich prywatność. Z tego względu, nieprzekazanie pełnej listy osób, którym przyznano medale, jest wątpliwe prawnie. Poza tym, sama istota odznaczania polega na tym, ażeby określone osoby docenić publicznie. Jest to docenienie przez władze publiczne okre-

ślonej działalności. Jaki ma sens przyjmowanie odznaczenia, skoro jest to informacja skrywana? W końcu, społeczeństwo ma prawo poznać działalność Prezydenta w sferze nagradzania. Realizacja prawa do informacji w tym przypadku mogłaby doprowadzić do publicznej dyskusji na ten temat. Nie znając pełnej listy osób odznaczonych medalem, możemy mówić tylko o wycinku rzeczywistości.

■
Bartosz Wilk, prawnik Sieci Obywatelskiej Watchdog Polska

KOMENTARZ REDAKCJI:

Prezydent ukrywa komu wręczył medale w zeszłym roku. W tym roku, nie ma już z tym problemu. Przykładowo w lipcu wręczył 23 medale „Lublin Bohaterom”. Medale otrzymały osoby bezpośrednio uczestniczące w protestach lipcowych w 1980 roku w uznaniu za odwagę oraz niezłomną postawę podczas wydarzeń Lubelskiego Lipca '80. Wszyscy zostali wymienieni z imienia, nazwiska a nawet ówczesnego miejsca pracy.

JAWNYLUBLIN.PL

Przekonaj się, jak miasto Lublin wykorzystuje pieniądze publiczne pochodzące z twoich podatków.



BUDŻET MIASTA



MOJE PODATKI



ANALIZA

Wykroczenia wyborcze incognito

Od październikowych wyborów parlamentarnych minęło ponad pół roku. Dopiero teraz zakończyły się postępowania dotyczące zgłaszanych przez nas wykroczeń wyborczych. Co udało się ustalić Policji? Przypomnijmy: zgłosiliśmy kilka wykroczeń wyborczych, dotyczących różnych komitetów wyborczych (m.in. PIS, KO, PSL). Większość z nich dotyczyła braku lub nieprawidłowego oznaczenia materiałów wyborczych. W sprawie nie byliśmy pokrzywdzonymi, więc nasze uprawnienia jako zawiadamiających o wykroczeniach były bardzo ograniczone.



Marta Wcisło bez podpisu, ale już w Sejmie

W kilku miejscach w Lublinie w trakcie wyborów umieszczono billboardy Marty Wcisło (kandydatka Koalicji Obywatelskiej). Żaden nie posiadał oznaczeń od jakiego komitetu wyborczego pochodzi. Wydawało nam się, że sprawa będzie oczywista. Policjanci ustalili, że rzeczywiście projekt banerów nie zawierał stosownego oznaczenia, ale uzupełniono to poprzez doklejenie informacji.



Pech chciał, że między 22 a 23 września „na niektórych billboardach wiatr zerwał doklejone formuły”. Na szczęście zostało to uzupełnione. Tak przynajmniej wynika z zeznań świadków. Gdybyście chcieli uniknąć odklejających się **CHYBA NIE CAŁYCH BILLBOARDÓW** billboardów to unikajcie duetu Agencja Reklamowa Premium OUTDOOR oraz MAIK Agencja Reklamowa, którzy brali udział w feralnym wydarzeniu.

Lech (ciach) Sprawka

Do billboardów Lecha Sprawki (Kandydat Prawa i Sprawiedliwości) nie mieliśmy zarzutów... Poza jednym, na którym ewidentnie kogoś poniosła fryzjerska fantazja.

W przeciwieństwie do pozostałych billboardów tutaj zabrakło oznaczenia komitetu wyborczego. Było na projekcie, było na wydruku a zabrakło go na billboardzie? Ewidentnie oznaczenie nie zmieściło się w ramce i ktoś je przyciął (na pozostałych billboardach było umieszczone przy prawej pionowej krawędzi).

Co udało się ustalić policji? Plakat miał oznaczenie, które było umieszczone w bezpiecznej

odległości od krawędzi, więc nie mogło być obcięte. Pracownik firmy zeznał „Po wykonaniu naklejania wykonuję, tzw. Foto serwis i przesyłam do firmy MajMax. W związku z wykonaniem usługi nie było do naszej firmy żadnych uwag i zastrzeżeń”. Skoro, więc oznaczenie było (choć nie na billboardzie) a MajMax zastrzeżeń nie miał, to zdaniem policji brak było danych danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie popełnienia czynu.

Czy policjanci chcieli zobaczyć zdjęcie z foto serwisu? Nie. Zeznania świadków były wystarczające by umorzyć sprawę. A gdzie się podziało wymagane przepisami oznaczenie? To już nie zmartwienie policji.

Amnezja ponad podziałami

Troje kandydatów przyłapałaliśmy na umieszczaniu na portalu facebook materiałów wyborczych, bez oznaczenia komitetu, od którego pochodzą. Jan Łopata (PSL) zapraszał na spotkanie wyborcze. Michał Krawczyk (PO) i Teresa Bogacka (PiS) zamieszczali filmy zachęcających do głosowania na nich.

Jedyni świadkowie w sprawie zeznali, że nie pamiętają kto zamieścił te materiały na ich profilu i nie mogą teraz tej osoby ustalić. Zgodność nie spotykana u polityków tak różnych opcji.

Pamiętajcie tylko by nie ufać do końca postom zamieszczonym przez ww. osoby, bo nie wiadomo kto je zamieszcza. W całej tej sytuacji policja uznała, że nie „doszło do zawnionego działania poprzez zaniechanie”.



Interes publiczny sprzeczny z interesami dewelopera

Tomasz Kalinowski, lubelski deweloper i udziałowiec m. in. spółki wydającej Dziennik Wschodni, złożył sądowy pozew o jej rozwiązanie. Jeśli sąd się zgodzi, gazeta przestanie istnieć w takiej formule, do jakiej nas przyzwyczaili jej dziennikarze.

Od 2018 roku spółka nie ma zarządu, bo udziałowcy nie mogą dojść do porozumienia w tej sprawie. Kolejne zwoływane posiedzenia zgromadzenia wspólników nie doprowadziły do jego wyboru.

– Nie budzi wątpliwości, iż relacje między wspólnikami wyłączają ich zdolność do do współdziałania przy prowadzeniu spraw spółki – wyjaśnia Kalinowski w pozwie o rozwiązanie Corner Media.

Fundacja Wolności wystosowała w tej sprawie tzw. opinię przyjaciela sądu. Przekonuje w niej sąd, że spółka realizuje swoją misję (prasy lokalnej), notuje zyski, a jej działalność nie jest zagrożona. Ponadto zwraca uwagę, że gazeta bierze stronę mieszkańców, a dzięki rozproszeniu udziałów dziennikarze są niezależni w swoich opiniach. Pełne stanowisko można przeczytać na www.fundacjawolnosc.org.

Swoboda wypowiedzi gwarantują niezależności prasy

– Ten proces należy odczytywać w kontekście naruszania niezależności redakcyjnej przez właściciela spółki. Jak wynika z informacji od redakcji jest on pokłosiem nieudanych prób wpływania na treści redakcyjne. Istotnym warunkiem realizacji swobody wypowiedzi, który umożliwia mediom wypełnianie ich podstawowej funkcji tzw. „publicznego stróża” w demokratycznym społeczeństwie są gwarancje niezależności redakcyjnej. Pozwalają one dziennikarzom na wykonywanie ich pracy w sposób wolny od nacisków o charakterze politycznym lub finansowym. W mediach prywatnych oczywiście ta



niezależność jest dużo mniejsza, niż przy mediach publicznych. Niemniej jednak, dobrze aby rozpatrując sprawę sąd zbadał kontekst swobody wypowiedzi i próby wpływania na treści publikowane przez redakcję – wyjaśnia Dominika Siniarska-Bychawska z Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka.

Jak nie sądem, to pieniędzmi

W międzyczasie Kalinowski zaczął odkupywać udziały w spółce od mniejszościowych udziałowców. Zaczynał od 58 udziałów. Dziś ma ich już 73 (aby samodzielnie rządzić spółką potrzeba 75 udziałów). CHYBA PROCENT UDZIAŁÓW

Deweloper nie odpowiada na nasze pytania

Próbowaliśmy się skontaktować z Tomaszem Kalinowskim. Wysłaliśmy mu kilka pytań:

- dlaczego Pańskim zdaniem mniejszościowi udziałowcy od kilku lat blokują Pana we wszystkich głosowaniach na walnym?
- czy działalność redakcji Dziennika Wschodniego szkodzi Pańskim innym interesom? Jeśli tak, w jaki sposób?
- co zmieni się w gazecie, gdy zostanie Pan większościowym udziałowcem?

Jednak do zamknięcia wydania nie udzielił odpowiedzi (jeśli je prześle, zostaną zamieszczone w wydaniu internetowym na www.jawnylublin.pl). ■ KJ



Nasze drogie ławki

W Lublinie, wzdłuż Bystrzycy pojawiły się 3 nowe, smart ławki z ładowarką do telefonu w zestawie z koszem, który daje sygnał, że jest pełny. Całość zasilana jest energią słoneczną. Za wszystko zapłaciliśmy 90 tys. zł.

To kolejne ławki, których cena jest kontrowersyjna – poprzednio urząd ustawił betonowy parkiet (100 tys. zł) i ławkę niepodległości (88 tys. zł). Zwykła ławka z montażem kosztuje 1 500 zł. ■ KJ

W blokach żyją samotnicy, w domach duże rodziny

Takie wnioski można wysnuć z analizy deklaracji śmieciowych mieszkańców Lublina. Według danych urzędu miasta, na koniec 2018 roku w Lublinie mieszkało 329 425 osób. Natomiast rok później 329 040 osób.

Mimo tego, że mieszkańców ubyło, to śmieci jest więcej. – *Przedsiębiorcy realizujący usługę odbioru i zagospodarowania odpadów komunalnych z nieruchomości zamieszkałych na obszarze miasta Lublin (7 sektorów) odebrali w 2018 r. 99 237,82 Mg odpadów komunalnych, w 2019 r. 101 859,01 Mg* – informuje **Monika Głazik** z Biura Prasowego Kancelarii Prezydenta miasta.

To oznacza, że w 2018 roku każdy z mieszkańców „wyprodukował” średnio 301 kg śmieci podczas gdy w ubiegłym roku już 309 kg.

Od czego zależy wysokość opłaty za śmieci

Rada Miasta Lublin zdecydowała, że w mieście obowiązuje jedna stawka za gospodarowanie odpadami komunalnymi od gospodarstwa domowego. Z tym że opłaty są różnicowane i naliczane są od liczby osób w danym gospodarstwie domowym.

W uchwale Rady Miasta Lublin wskazano trzy rodzaje gospodarstw: jednoosobowe, dwuosobowe i liczące trzy lub więcej osób.

W związku z powyższym nie ma możliwości ustalenia liczby osób zamieszkujących gospodarstwa 3- i więcej osobowe, a tym samym podania liczby mieszkańców wskazanych w deklaracjach (na podstawie tych deklaracji możliwe jest ustalenie jedynie liczby gospodarstw domowych)

I tak, w zabudowie jednorodzinnej, mieszkańcy zadeklarowali:

- 3 010 gospodarstw domowych z 1 domownikiem (17% gospodarstw w domach jednorodzinnych),
- 5 095 gospodarstw z 2 domownikami (29%),
- 9 673 gospodarstw z 3 i więcej domownikami (54%),

Natomiast w budynkach wielorodzinnych:

- 53 902 gospodarstw jednoosobowych (43% gospodarstw w zabudowie wielorodzinnej),
- 40 127 dwuosobowych (32%),
- 30 537 z trzema i więcej mieszkańcami (25%),

Z deklaracji śmieciowych wynika, że w ponad połowie domów jednorodzinnych mieszka 3 lub więcej osób, ale w blokach takich rodzin jest tylko co czwarta. Natomiast prawie połowa

mieszkań w blokach jest zajmowana przez osoby mieszkające samotne.

Na podstawie danych z MOPR ustaliliśmy, że w Lublinie z programu „500+” korzysta 37 431 rodzin (czyli mają co najmniej jedno dziecko). A to oznacza, że (wg deklaracji śmieciowych) w Lublinie jest niespełna 2800 mieszkań lub domów, w których mieszka więcej niż dwie osoby bez dzieci (np. studenci lub bezdzietna osoba dorosła z rodzicami).

Za nieprawdziwe dane opłata naliczona wstecz

– *Pracownicy Wydziału Ochrony Środowiska przeprowadzają czynności wyjaśniające i sprawdzają prawidłowość danych zawartych w złożonych już deklaracjach, ale także poszukują nowych nieruchomości zamieszkałych, dla których deklaracje jeszcze nie zostały złożone bądź właściciele nieruchomości*

oświadczają, że na niej nie zamieszkują – informuje **Monika Głazik**.

W jaki sposób urząd weryfikuje liczbę mieszkańców? Korzysta z rejestrów: ewidencji ludności oraz ewidencji gruntów i budynków, danych uzyskanych z Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Lublinie o ilości zużytej wody, a także zużycia prądu dla nieruchomości. Swoje kontrole prowadzi również Straż Miejska.

– *W przypadku uzasadnionych wątpliwości co do danych zawartych w deklaracji, urząd wzywa właściciela nieruchomości do udzielenia wyjaśnień, a w przypadku stwierdzenia nieprawidłowości wydaje decyzję określającą prawidłową opłatę (także wstecz) adekwatną do ustalonego stanu faktycznego* – wyjaśnia **Głazik**.

W Świdniku mieszkańców zlicza aplikacja

W sąsiednim Świdniku do weryfikacji zgodności danych w deklaracjach śmieciowych zaangażowano aplikację komputerową.

– *Dzięki działaniu aplikacji porównującej bazy danych zidentyfikowaliśmy dodatkowe około 1400 osób, które nie były wcześniej zgłoszone do bazy o osobach zamieszkujących nieruchomości w Świdniku* – informuje **Ewa Jankowska**, sekretarz miasta.

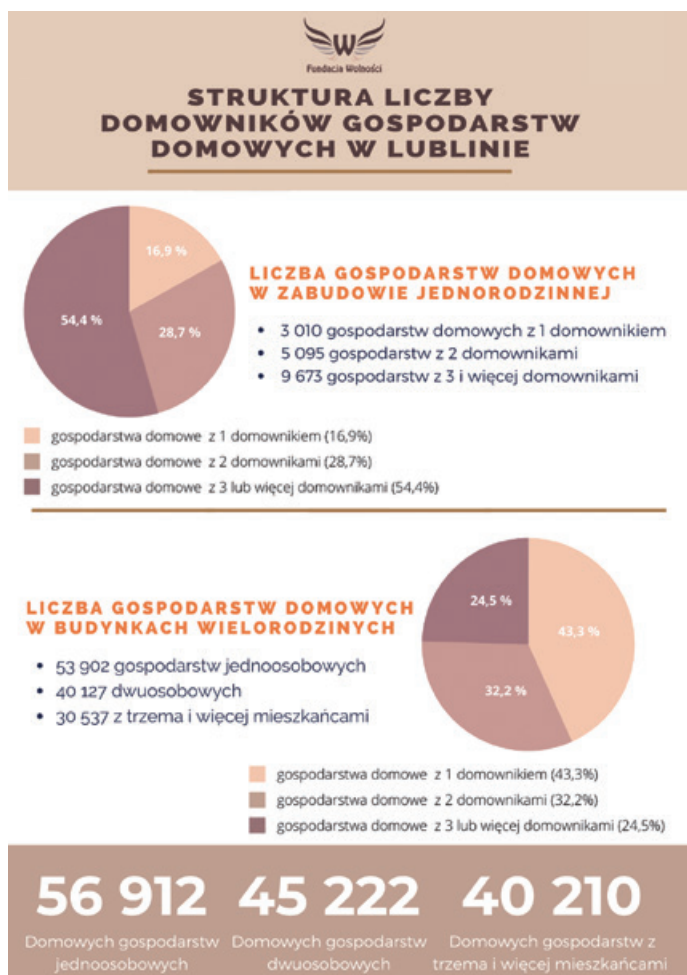
Urzednicy wyliczyli, że dzięki temu do kasy miasta wpłynęło już 200 tys. zł (właściciele nieruchomości często byli zobowiązani do zapłaty za ległości do 3 lat wstecz). – *Skuteczność działania jest widoczna praktycznie przy każdym jej użyciu. Koszt zakupu aplikacji to 19 tys. zł. Zwrot całkowity już nastąpił* – zachwala **Jankowska**.

Świdnik bezpłatnie przekazał swoje rozwiązanie już m. in. do Janowa Lubelskiego i Łęcznej. Czy Lublin również powinien z niej skorzystać?

Przy założeniu, że w Lublinie poza systemem znajduje się ok. 10 tys. osób, roczny przychód z opłat za gospodarowanie odpadów jest niższy o 5 mln zł!

Koszt odbioru i zagospodarowania odpadów musi się bilansować z opłatami od mieszkańców. A to oznacza, że niedobory w wydatkach wyrównują ci, którzy uczciwie płacą za swoje śmieci.

■ KJ



Czy urzędnicy pracowali zdalnie w trakcie narodowej kwarantanny?

Zainspirowani informacją, że w lubelskim Ratuszu tylko 5% osób świadczyło pracę zdalną postanowiliśmy zbadać jak sytuacja wygląda w całej Polsce. Badaniem objęliśmy urzędy wojewódzkie, marszałkowskie oraz urzędy miast w miastach wojewódzkich (z wyjątkiem Warszawy). Jak było? Bardzo różnie!

Dobra informacja? Był urzędy, które deklarowały, że aż 2/3 pracowników pracuje zdalnie. Zła? Są takie, w których w ten sposób pracowała co setna osoba!

Statystycznie najwięcej osób pracowało zdalnie w Urzędach Marszałkowskich – 37,3%. Ponad 50% osób wykonujących pracę zdalną zadeklarowało aż 5 z 42 przepytanych urzędów – Łódzki Urząd Wojewódzki, Urząd Miasta Krakowa, urzędy marszałkowskie: dolnośląski, pomorski, zachodniopomorski.

Najmniej osób wykonywało zdalną pracę w urzędach wojewódzkich: podlaskim i świętokrzyskim, oraz w urzędach miast w Gorzowie Wielkopolskim, Lublinie i Toruniu – poniżej 5%.

Jeśli chodzi o sam Lublin i znajdujące się tu instytucje, to najlepiej wypadł urząd marszałkowski – tam pracę zdalną objęta była co 5 osoba, w urzędzie wojewódzkim – co 6. Lubelski Ratusz odstaje – tam zdalnie pracowała co 20 osoba.

Urzędy nie wiedzą kto pracuje zdalnie

Urząd Mazowiecki i Wielkopolski nie potrafiły wskazać, ilu pracowników pracowało u nich zdalnie. Podobne problemy miały urzędy miast we Wrocławiu i Krakowie, choć te podały przynajmniej szacunkowe dane. Wątpliwości może budzić nadzorowanie czy pracownicy w domu rzeczywiście pracują, gdy urząd nie ma nawet informacji kto ją wykonuje.

Odpowiedzi sływały do nas przez dwa tygodnie między 19 marca a 3 kwietnia. W badaniu uwzględniono wszystkie urzędy marszałkowskie, wojewódzkie i miasta wojewódzkie z wyjątkiem Warszawy (inny ustrój) oraz Lublina (oparto się na danych z 18 marca podanych w Dzienniku Wschodnim). Najszybciej odpowiedzi udzieliły Zachodniopomorski Urząd Wojewódzki – w 3,5 godziny.

Odpowiedzi nie udzieliły: Urząd Miasta Poznań, Urząd Marszałkowski Województwa Lubuskiego, Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego, Mazowiecki Urząd Wojewódzki, Podkarpacki Urząd Wojewódzki.

Zbrane przez nas dane należy traktować poglądowo. Po pierwsze sytuacja w momencie sływania odpowiedzi była bardzo dynamiczna. Im później otrzymywaliśmy odpowiedź, tym większy był wskazywany udział pracy zdalnej.

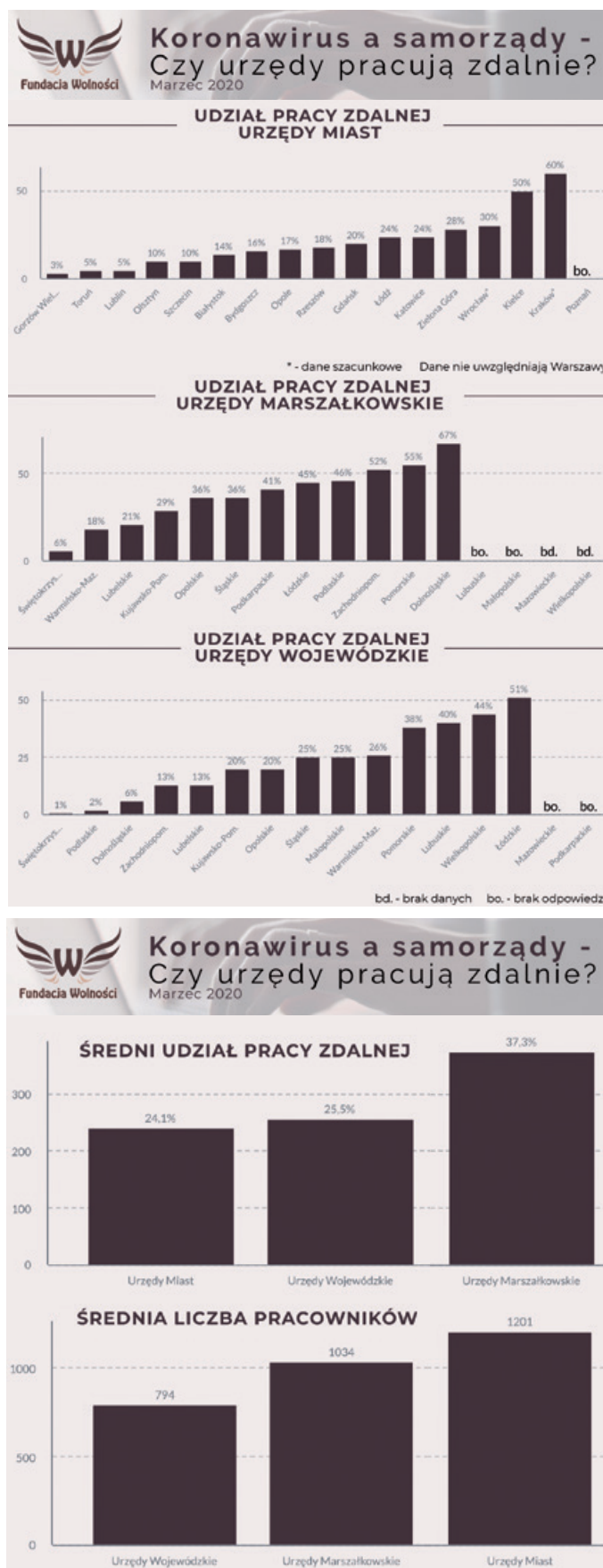
Po drugie dane nie są wiarygodne. Dziwne? Wcale nie. Przykładowo wiele urzędów zadeklarowało pracę rotacyjną, czyli jeden dzień pracy zdalnej, drugi w urzędzie. W takiej sytuacji podane ilość pracowników pracujących zdalnie należałoby zmniejszyć dwukrotnie.

Problemy techniczne to nie wszystko

Po trzecie możliwości pracy zdalnej zależy od wielu rzeczy, głównie możliwości technicznych urzędów: od dostępu do systemów, po możliwość przekazania sprzętu komputerowego do jej świadczenia.

Po czwarte – wiele urzędów pracowało w systemie awaryjnym, ponieważ... duża część pracowników wzięła wolne na opiekę nad dzieckiem. W Lublinie to prawie tyle samo osób co liczba pracowników zdalnych!

Dziś jesteśmy już po narodowej kwarantannie, choć nie wiadomo czy nie nastąpi kolejna. Czy urzędy będą lepiej przygotowane? Tego się dowiemy. Część urzędów, choć pracuje już normalnie wciąż zamknięta jest dla *petentów*. Bezpośredniej obsługi nie prowadzi, choćby lubelski Ratusz w budynku zlokalizowanym na pl. Łokietka. Zamknięte jest też kilka Biur Obsługi Mieszkańców. ■ **KK**



Sąd: prywatność musi ustąpić jawności

Co jest ważniejsze: ochrona danych osobowych czy jawność zawieranych przez administrację publiczną umów? Sąd w Lublinie rozstrzygnął ten spór.

Poprosiliśmy Zarząd Nieruchomości Komunalnych o informację, kto nie uregulował swoich rachunków za 2018 rok, oraz kto otrzymał możliwości by zapłacić je później lub... wcale.

Zarząd stwierdził, że nie udzieli nam tych informacji. Pomimo wskazania, że zgodnie z prawem informacje te powinny być publikowane na stronie Zarządu, jego dyrektor nie był do tego przekonany.

Chcieliśmy dowiedzieć się, jakie są kwoty ulg i umorzeń dla pojedynczych dłużników, ilu spośród nich to osoby fizyczne, a ilu jest przedsiębiorców i wreszcie kto konkretnie korzystał z ulg lub umorzeń zaległości za wynajem lokali komunalnych. W odpowiedzi dowiedzieliśmy

się jedynie, że łączne zadłużenie wynajmujących lokale komunalne na koniec 2018 roku wyniosło 717 mln zł.

Zawarto 16 ugód na łączną kwotę prawie 170 tys. zł oraz umorzono zaległości na 222 tys. zł na podstawie 23 wniosków dłużników.

Były to jednak tylko informacje ogólne, a nie konkretne, wobec czego ponownie wezwaliśmy ZNK do udostępnienia informacji. ZNK odmówiło, powołując się na art. 5 ust. 2 ustawy o dostępie do informacji publicznej (prywatność osoby fizycznej lub tajemnica przedsiębiorcy) oraz art. 51 Konstytucji („1. Nikt nie może być obowiązany inaczej niż na podstawie ustawy do ujawniania informacji dotyczących jego osoby. 2. Władze publiczne nie mogą pozyskiwać, gromadzić i udostępniać innych informacji o obywatelach niż niezbędne w demokratycznym państwie prawnym”).

Osoba zawierająca umowę z urzędem, musi się liczyć z jawnością

W związku z odmową udostępnienia informacji publicznych, złożyliśmy skargę do Wojewódz-

kiego Sądu Administracyjnego w Lublinie, który przychylił się do naszej skargi na Dyrektora Zarządu Nieruchomości Komunalnych. Zobowiązał go do załatwienia naszego wniosku o udostępnienie informacji publicznej, oraz nakazał zwrot kosztów sądowych.

Sąd zwrócił uwagę, że „Prywatność osoby fizycznej, w szczególności imię i nazwisko osoby fizycznej (podlegające ochronie w ramach ochrony danych osobowych) nie stanowi bowiem automatycznie podstawy odmowy udostępnienia informacji publicznej, gdyż w wielu sytuacjach ochrona ta jest wyłączona”.

Sąd zarzucił, że uzasadnienie odmawiające udostępnienia informacji jest bardzo lakoniczne. Ogranicza się wyłącznie do ogólnego powołania się na „tajemnicę przedsiębiorstwa”. Zdaniem sądu, nie wiadomo czym kierował się Dyrektor ZNK odmawiając udzielenia odpowiedzi.

Zdaniem sądu, ujawnienie przez jednostkę samorządu terytorialnego imienia i nazwiska osoby, która zawarła z nią umowę cywilnoprawną, nie narusza prawa do prywatności tej osoby. Osoba taka musi się bowiem liczyć z podaniem do wiadomości publicznej swej tożsamości.

Za bardzo istotny i trafny uznajemy również fragment uzasadnienia wyroku, mówiący o tym, że „(...) prawo do prywatności nie zawsze ma charakter nadrzędny nad prawem do informacji publicznej. Jak się wydaje, powinno ono ustąpić zawsze wtedy, gdy strona umowy (czynności) cywilnoprawnych korzysta pod tytułem darmym ze środków komunalnych”.

■
KJ

Centrum miasta się zazieleni, czyli dobre pomysły są dobre kiedy są nasze

Miasto zapowiada, że na Krakowskim Przedmieściu i Chopina pojawi się więcej zieleni. Działanie to na pewno ucieszy wielu mieszkańców, ociepli także wizerunek drwali z Ratusza, po ostatnich wydarzeniach na ul. Lipowej. Dlaczego jednak urząd ma monopol na dobre pomysły? Monopol, bo identyczny pomysł rok temu odrzucono z głosowania w Budżecie Obywatelskim powodów formalnych. Wtedy tłumaczono, że jego realizacja byłaby niezgodna z przepisami.

Dlaczego uważam, że urząd ma monopol na dobre pomysły? Identyczny projekt zgłosiłem rok temu do Budżetu Obywatelskiego. Dotyczył zmiany parkowania w Śródmieściu. Jednym z jego elementów była zmiana parkowania na ul. Chopina od ul. Okopowej do Krakowskiego Przedmieścia – przeniesienie parkowania z chodnika na jezdnię. Co się stało z projektem? Nie przeszedł oceny formalnej. Dlaczego? Jak czytam w uzasadnieniu: „Ocena negatywna – brak możliwości realizacji ze względu na odległości pomiędzy skrzyżowaniami, odległości do przejść dla pieszych, lokalizację istniejących wyznaczonych miejsc postojowych, lokalizację pasów rowerowych, likwidację pasów ruchu”. Poprosiłem o komentarz rzecznika prasowego Ratusza jak odniesie się do tego, że rok temu się nie dało a teraz się da? – Złożony w ramach Budżetu Obywatelskiego projekt D-51,

zakładał zmiany nie tylko na ul. Chopina ale także w innych lokalizacjach. Wskazano również ulice M.C Skłodowskiej, Ofiar Katynia, ul. Ewangelicką, Wodopojną, Zamojską oraz Mościckiego. Ocena projektu obejmuje zatem wszystkie jego komponenty i jest dokonywana globalnie – tłumaczy Justyna Góźdz z Biuro Prasowego w Kancelarii Prezydenta Miasta Lublin. Brzmi wiarygodnie? Nie bardzo.

Wystarczy spojrzeć na oceny innych projektów by się o tym przekonać. Przykładowo projekt dot. Budowy nowych miejsc parkingowych na LSM oceniono pozytywnie zastrzegając, że niemożliwa jest jego realizacja w dwóch lokalizacjach, ponieważ powstał kompleksowy projekt dotyczący przebudowy tej ulicy i zostanie ona wykonana wraz z maksymalną ilością miejsc postojowych. Jak widać da się ocenić projekt nie tylko globalnie. Ba! Regulamin Budżetu Obywatelskiego zakła-

da, że ocena zawiera syntetyczne podsumowanie przeprowadzonych w jej toku analiz i ustaleń. Czy w moim przypadku oceniono, że da się zrealizować projekt na ul. Chopina? Nie.

Próbowałem odwoływać się od negatywnej oceny, jednak trudno odwoływać się od bliżej nieokreślonych i lakonicznych zarzutów. Jak się później okazało do odwołania urzędnicy nawet się nie ustosunkowali. Z tego też powodu w konsultacjach kształtu Budżetu Obywatelskiego Fundacja Wolności zgłasza uwagi by pod oceną formalną podpisywał się urzędnik z imienia i nazwiska, a sama ocena była mniej lakoniczna i zawierała także uzasadnienie prawne.

Cóż pozostaje na koniec? Pogratulować! Gratuluję urzędnikom, że realizują dobre projekty, nawet wtedy, gdy wcześniej się nie dało.

■
KK

JAWNOŚĆ W TELEGRAFICZNYM SKRÓCIE

Psy uczą się szybciej niż energetycy?

PGE Dystrybucja kolejny raz przegrała z Fundacją Wolności przed sądem. Już szósty raz! Jak zwykle chodziło o informacje publiczne – wynagrodzenia członków zarządu, wykorzystanie samochodów służbowych czy wynajem powierzchni biurowych. Spółka za każdym razem tłumaczyła, że nie jest spółką publiczną, natomiast sądy odpowiadały, że jest. Kiedy zarząd spółki przyjmie to do wiadomości? Nie wiadomo. Za przegrane sprawy z własnej kieszeni nie płacą.

Prywatny samochód służbowy?

Lubelskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w 2018 roku podpisało umowę na leasing nowiutkiej Skody Octavii. Spytałismy o to jak

użytkowane jest auto – w końcu spółka prowadzi działalność wyłącznie w Lublinie. Zdaniem spółki to tajemnica. Spytałismy też czy to prawda, że spółka sprzedała swoje smartfony. Spółka twierdzi, że udzielenie odpowiedzi na to pytanie wymaga od nich dużo wysiłku. Spółka za 2019 rok przyniosła stratę w wysokości 4,5 mln zł.

Nowa praca radnego

Port Lotniczy Lublin (spółka miejska) rozstrzygnął konkurs na stanowisko specjalisty ds. systemu zarządzania bezpieczeństwem. Wśród wymagań było wykształcenie wyższe (preferowane lotnicze), znajomość angielskiego, prawo jazdy. Najlepszym kandydatem okazał się Marcin Bubicz, radny miasta Lublin. To kolejny radny, który znalazł pracę w miejskiej spółce. Prawo zabrania radnym pracować w urzędzie, ale nie dotyczy to spółek komunalnych. Zwracamy uwagę na potencjalny konflikt interesów (rada miasta powinna rozliczać prezydenta, a prezydent rozlicza prezesów spółek). Mimo tego radnemu życzymy wysokich lotów!

Praca społeczna (nie) dla urzędnika

Rada Działalności Pożytku Publicznego. Za pracę w niej zgodnie z uchwałą Rady Miasta nie przysługuje wynagrodzenie. Spytałismy Ratusz

czy urzędnicy także nie dostają za to pieniędzy? Odpowiedź: nie, nie otrzymują dodatkowego wynagrodzenia. Tłumacząc z urzędowego na język polski: tak pracownicy urzędu otrzymują wynagrodzenie za pracę w Radzie, nie są to jednak dodatkowe pieniądze. Po prostu leży to w ich obowiązkach.

Najlepsi nie zostają w Lublinie

Okazuje się, że co piąty absolwent liceów i techników wyjeżdża z Lublina. Wśród najlepszych maturzystów (wynik z matury powyżej 80%) wyjeżdża już co drugi młody człowiek. Częściej wyjeżdżają osoby wybierające uczelnie techniczne. Takie informacje znajdziemy w raporcie Badanie losów absolwentów. Raport kosztował 9 000 zł.

Programu „500+” w Lublinie

W zeszłym roku lubelski MOPR wypłacił 249 mln zł w ramach programu 500+. Ze świadczeń wychowawczych korzysta w Lublinie ponad 37 tys. rodzin. Jak dowiedzieliśmy się w ośrodku, większość, bo 21 tysięcy z nich otrzymuje po 500 zł miesięcznie (na 1 dziecko). Są jednak trzy rodziny z 8 dzieci oraz po jednej z 9 i 10 dziećmi. Rekordzistom gratulujemy, aczkolwiek nie zazdrościmy. ■ KK

A U T O P R O M O C J A



JAWNYLUBLIN.PL

Podobał Ci się artykuł? Cenisz niezależne dziennikarstwo?

Wpłać teraz: 34 1950 0001 2006 0330 1807 0002

Fundacja Wolności, ul. Krakowskie Przedmieście 13/5a, 20-002 Lublin

Patrz z nami władzy na ręce – dołącz do Fundacji Wolności!

Oferujemy:

- umowę wolontariacką i ubezpieczenie NNW,
- szkolenie wprowadzające,
- wsparcie eksperckie,
- możliwość realizacji własnych pomysłów

Zgłoś się już dziś: tel. 513 97 95 97 • kontakt@fundacjawolnosci.org